



#ZOBACZ
EmOCJE

Przedsiębiorczość

Wpierw wsparcie,
później wnioski

RODZICE





Opracowane przez:
Instytut Edukacji Pozytywnej

Redakcja merytoryczna:
Małgorzata Nowicka
Aleksandra Wzorek

Redakcja:
Irena Fedorowicz

Poniższa książeczka stanowi część pakietu edukacyjnego z zakresu zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży w ramach programu #ZobaczEmocje. Materiał jest bezpłatny, dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach, 4.0 Międzynarodowa Licencja Publiczna.

Przedsiębiorczość

Wpierw wsparcie, później wnioski

#twórczość i przedsiębiorczość jako dodawanie wartości

#wspieranie wglądu, bycia w grupie, bycia w konflikcie

#motywacja (zwłaszcza zewnętrzna)

#*design thinking*

#rozwój



Przedsiębiorczość

Wpierw wsparcie, później wnioski

Jak dzieci przynoszą nową wartość

Życie rodziców zmienia się wraz z pojawieniem się dzieci. Samą swoją obecnością wnoszą nową wartość. Gdy rosną, rozwijają się, a ich wpływ na otoczenie staje się coraz mocniejszy i coraz bardziej powszedni. Dlatego warto czasem zatrzymać się i zadać sobie kilka pytań. Co nabrało nowej wartości dzięki naszym dzieciom? Jak zmieniło się nasze widzenie świata? Jakie relacje nawiązaliśmy dzięki nim? Co poczuliśmy nowego? Co cennego stworzyły? Co hołubimy przez lata, bo należało do naszych latorośli?

Refleksja o tym, jak dzieci nadają nową wartość temu, co dookoła nich, to początek naszych rozważań o ich twórczości i przedsiębiorczości. **Twórczość to** naszym zdaniem **umiejętność dodawania wartości**. **Przedsiębiorczość** rozumiemy **jako umiejętność aktywnego tworzenia i dzielenia się jego efektami**.

Rodzice mogą na wiele sposobów wspierać przedsiębiorczość i twórczość swoich dzieci. W tym e-booku skupimy się na tworzeniu sprzy-

jających warunków przez obecność i rozmowy. Sposobów z pewnością jest wiele więcej, natomiast moje doświadczenia pokazują, że te dwa są fundamentem dla kolejnych.

Co widzisz, gdy patrzysz do środka?

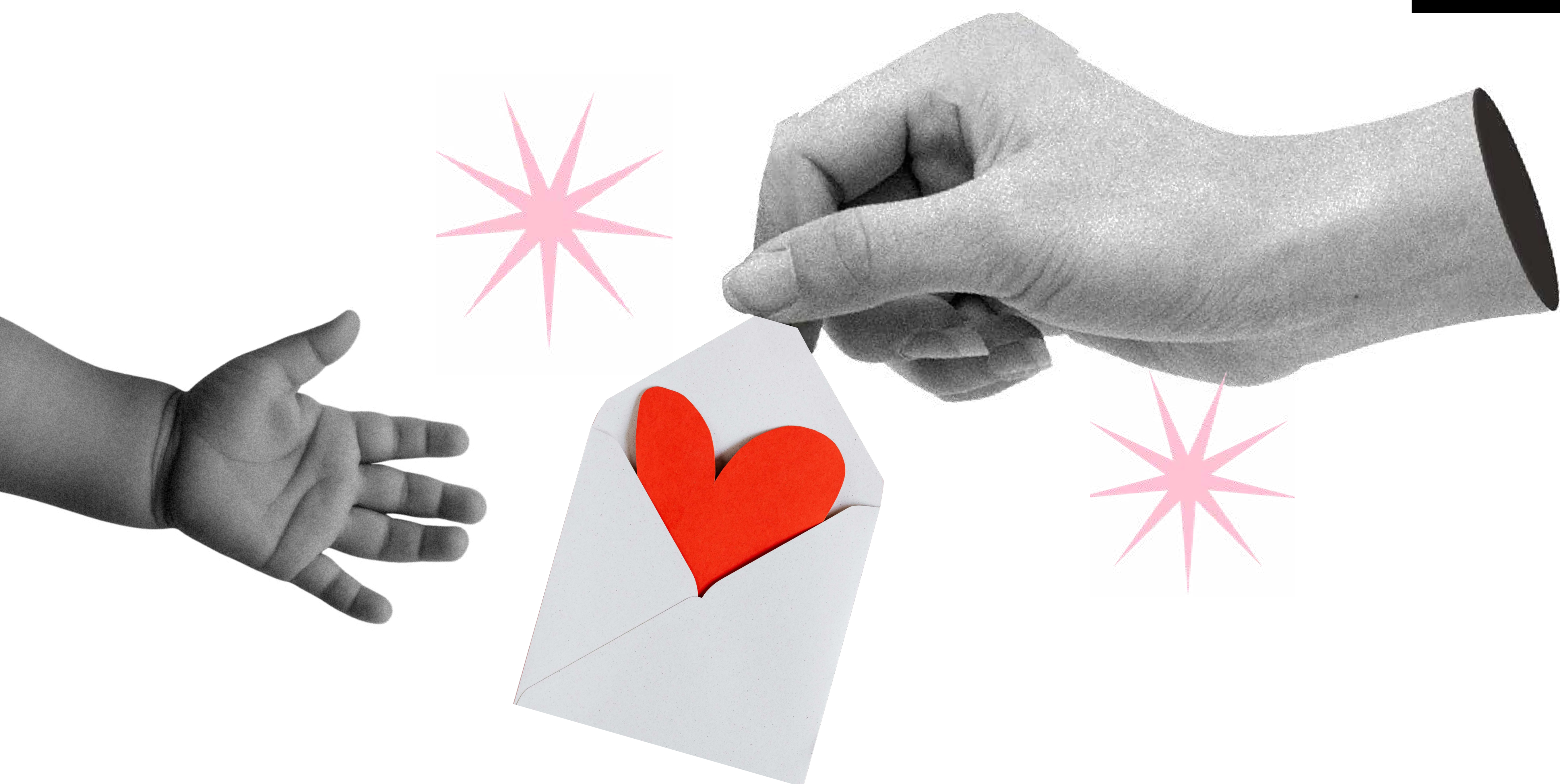
Wyobraź sobie, że zadajesz swojemu dziecku pytanie: „Co jest w tobie teraz?”. Jakie słowa padną w odpowiedzi? Czy będzie to bardziej język pojęć naukowych, czy może osobista metafora, tylko dla Was zrozumiały idiolekt? Jakie emocje będą towarzyszyć Twojemu dziecku podczas takiej krótkiej wycieczki w głąb siebie? Wybiera się na tę małą podróż z doświadczeniem – wie, co je czeka w środku, czy może idzie niepewnie, bo rzadko bywa tam świadomie?

Jeszcze zanim ruszysz sprawdzać swoje hipotezy, sprawdź, jaka jest Twoja odpowiedź na to pytanie. Co jest teraz w Tobie? Jakim językiem o tym mówisz? Jak się czujesz podczas takiego się zwiedzania? Czy czu-



jesz się tam pewnie? Może bronisz się przed tą podróżą, odpowiadając „płuco” albo „obiad”. Może wskazujesz jak we własną kieszeń – wiesz dokładnie, co tam jest, znasz się na pamięć, więc właściwie odpowiadasz bez namysłu.

To, co spotykamy podczas wglądu, to nasze najbardziej prywatne i osobiste części. Czasem trudno nam je ujawniać, bo obawiamy się oceny, odrzucenia, niechęci. Czasem uznajemy, że to w środku nas jest naturalne i należy zostawić to bez wglądu, aby nie utracić autentyczności, spontaniczności. Jednak wgląd ma podstawowe znaczenie nie tylko dla twórczości i przedsiębiorczości, ale szerzej – dla higieny psychicznej. Umiejętność nazwania tego, co się właśnie przeżywa, jest punktem wyjścia do świadomej regulacji siebie oraz budowania otwartych relacji z ludźmi.



To pewnie świetne miejsce na pytania klucze, które pozwolą przełamać opór, przechytrzyć wewnętrzną straż graniczną naszych dzieci, by dostać się do ich prawdziwego wnętrza. Pewnie takie istnieją. Jednak zamiast tego proponujemy krótką refleksję na temat tego, co robi dla naszej relacji stosowanie takich wytrychów. Z perspektywy budowania bezpieczeństwa i bliskości z naszymi dziećmi warto pokazać, że potrafimy spokojnie i cierpliwie czekać na progu ich wewnętrznego świata. Nasza w nim obecność jest ich decyzją, odbywa się na ich zaproszenie. A gdy już zaczną opowiadać, ważniejsze jest, by chwycić ich emocje, odzwierciedlać, pomagać nazywać, niż wszystko dokładnie rozumieć. Warto zapytać o ich ocenę sytuacji przed proponowaniem swojej.

Jak ci jest w grupie?

Bycie z innymi może być doświadczeniem rozwijającym twórczość i podejmowanie działań z nią związanych. Może też być przyczyną wycofania się, zwątlania wiary w swoje możliwości i źródłem smutku. Dlatego tak istotne jest, by poza zaglądaniem do wnętrza przyglądać się też okolicy, w której są nasze dzieci.

Słuchając o relacjach naszego dziecka z innymi – przyglądamy się potrzebom. Warto pytać o konkretne relacje, bo umiejętność dokonania ogólnej oceny wszystkich jest kłopotem nawet dla dorosłych. Pytanie o potrzeby w relacji z osobą X może być trudne i nienaturalne, ale można je troszkę dostosować i spytać „Czego osoba X nie rozumie na twój temat?”, „Czego chciałbyś/chciałabyś, żeby osoba X domyśliła się na twój temat?”. Ze starszymi dziećmi można wspólnie poszukać operacjonalizacji potrzeby i odpowiedzi na pytanie „Co robią ludzie, żeby znać potrzeby swoich znajomych?”.

Można również zacząć od potrzeb i poszukać osób. Spytać „Kto najlepiej wie, jak sprawić, żebyś poczuł/poczuła się dobrze?” i dopytać o metodę tej osoby: „Jak ona to robi?”. Warto też pomóc dzieciom rozeznaczyć się w tym, jak najwygodniej jest im z innymi ludźmi, np. „Z kim czujesz, że możesz robić coś twórczego? Czy wolisz, żebyście oboje/obie/obaj pracowali/pracowały nad tą samą rzeczą (np. obrazem), czy wolisz po prostu pracować w jego/jej towarzystwie (każdy robi swoje, ale w jednym miejscu)?”. Odpowiedź na to pytanie może w pewnym stopniu wynikać z wieku (młodsze dzieci raczej robią rzeczy w swoim towarzystwie niż razem) albo z charakteru (niektórzy po prostu wolą robić rzeczy wspólnie, bo tacy są).

Jak ci jest w konflikcie?

Ważnym elementem bycia w grupie jest konflikt. To moment, w którym dostosowujemy nasz sposób bycia razem do zmieniających się okoliczności i potrzeb. Warto przygotować się na ten moment, nim



się pojawi. Głównie dlatego, że konfliktom towarzyszą silne emocje, a te nie sprzyjają uczeniu się nowych umiejętności, raczej wzmacniają te, które już istnieją. Zatem warto „na zimno” porozmawiać o tym, jak formułować komunikaty o swoich potrzebach. Mogą one składać się z następujących elementów: obserwacji (np. „Kiedy uczymy się razem, słyszę muzykę, której ty słuchasz i mnie to rozprasza”), informacji o uczuciach (np. „Denerwuję się, gdy jestem skupiony/skupiona na zadaniu i nagle coś mnie rozprasza”), informacji o potrzebach (np. „Potrzebuję ciszy do nauki”) oraz prośby (np. „Korzystaj proszę ze słuchawek, gdy uczymy się razem”). Warto do tego dodać informację o tym, jak chcielibyśmy/chciałybyśmy, żeby konflikt się zakończył (np. „Chcę dalej uczyć się z tobą, bo cenię sobie twoje towarzystwo”).

Mówienie o potrzebach jest trudne. Dla wszystkich. Trochę dlatego, że są prywatne, mówienie o nich wymaga odsłonięcia się. Trochę dlatego, że nie ćwiczymy tej umiejętności. W silnych emocjach raczej powiemy „Ścisz to dudnienie”. To powoduje z drugiej strony stanowcze „Nie!”, emocje rosną, trudno się z nich wycofać i powiedzieć o potrzebach.

W rozmowach o konfliktach naszych dzieci z innymi ludźmi trudno powstrzymać się od naturalnej chęci pomagania, rozumianego jako wkroczenie w konflikt z rozwiązaniem. Jednak taka „opcja atomowa” powoduje, że tracimy okazję, by nasze dzieci wykazały się samodzielnością. Warto pomóc im przez dotarcie do potrzeby („Jak chcesz się czuć, jak chcesz pracować, co chcesz, żeby druga osoba wiedziała, brała pod uwagę”). Czasem, zanim zabierzemy się za wspieranie dzieci w sa-

modzielnym rozwiązywaniu konfliktów, trzeba pomóc im nazwać ich emocje. Odzwierciedlić („Słyszę, że to bardzo cię zasmuciło”), pokazać swoją postawą, że te emocje są i są ważne. Gdy emocje są nazwane, a potrzeby wypowiedziane, można zastanowić się, co jest potrzebne do poznania potrzeb drugiej strony. Tu wskazana jest delikatność, by nie spowodować, że nasze dziecko poczuje, że nie stoimy po jego stronie.

Zakończenie konfliktu może oznaczać nowy sposób funkcjonowania z drugą osobą lub zakończenie relacji. Ze strony rodzica warto dopytać, upewnić się, że nowe rozwiązanie przyniosło ulgę. Jeśli nie – warto wrócić do rozmów o potrzebach, emocjach i słuchaniu siebie nawzajem.

Jak ci idzie? Czyli o motywacji zewnętrznej

Wyobraź sobie, że nieśmiało zabierasz się za nowy projekt. Może to być na przykład rysowanie okolicznościowych kartek albo nagranie audiobooka dla dzieci. Masz swoje codzienne zadania i bierzesz na siebie jeszcze coś. Co może zrobić osoba, której zależy na Twoim powodzeniu, żeby Cię wspierać?



Wyobraź sobie, że są trzy osoby, które postanawiają Cię wspierać. Pierwsza dzwoni w nieoczekiwanym momencie i pyta, ile udało Ci się już zarobić na Twoim projekcie. Druga sięga do literatury i przesyła Ci fragmenty, które jej zdaniem pomogą Ci w realizacji projektu. Trzecia mówi: „Hej, super, że to robisz. Spotkajmy się za dwa tygodnie, to zapytam Cię, jak Ci idzie”. Która z tych osób będzie lepszym wsparciem?

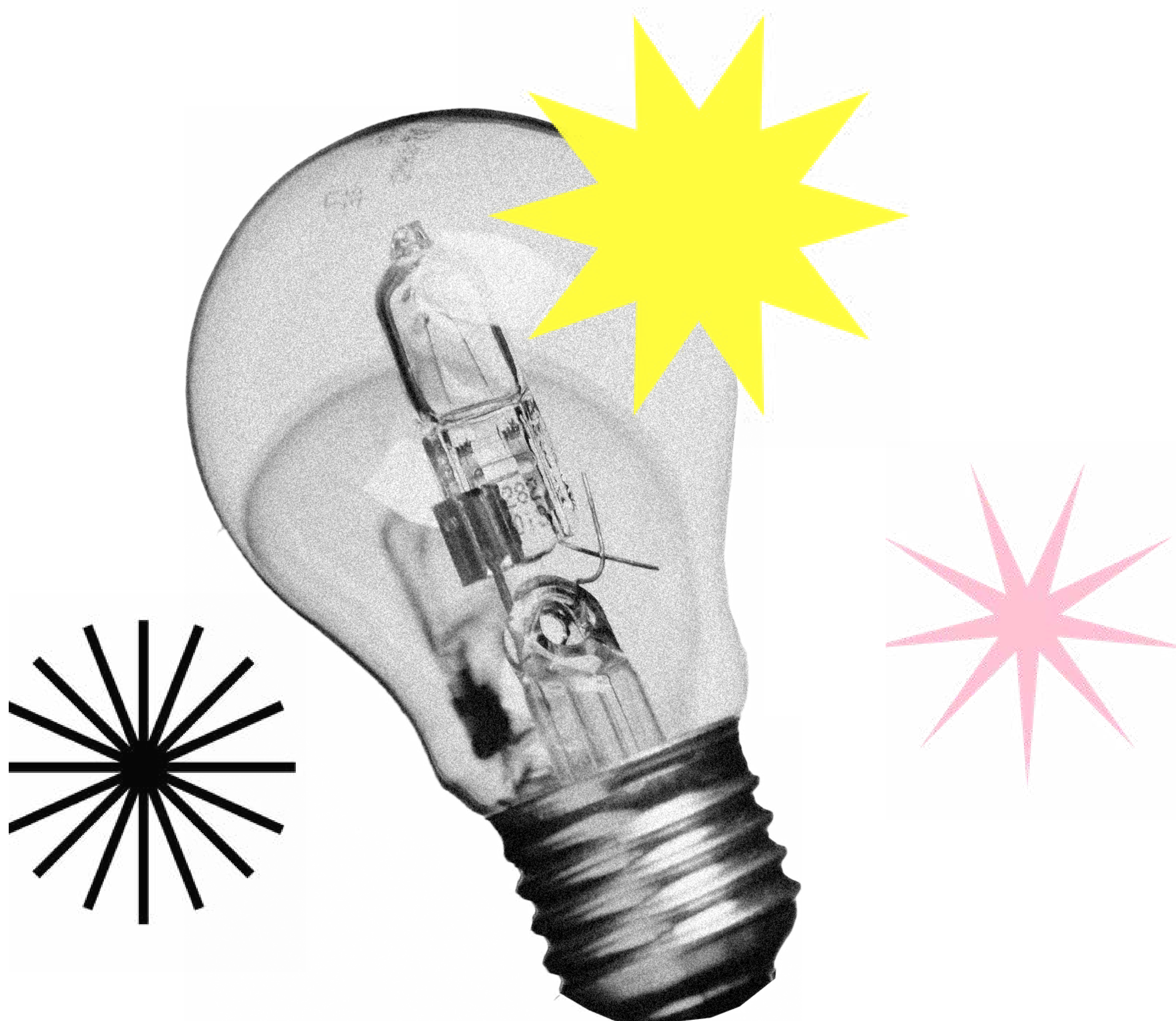
Motywacja zewnętrzna często jest powodem trwania w działaniu. Zaczynamy je zwykle z własnego motywu, ale nie przestajemy, bo głupio nam przyznać się przed kimś, że odpuściliśmy. Jednak ta osoba dająca zewnętrzne wsparcie nie może jednocześnie zniechęcać. Zasypywanie radami lub tworzenie zewnętrznych metryk sukcesu odwraca naszą uwagę od działania. Autentyczne zainteresowanie tym, jak nam idzie, często jest wystarczającą motywacją zewnętrzną. Jeśli czujemy, że nie jesteśmy oceniani, rozliczani, sprawdzani, to pytanie „Jak Ci idzie?” jest wystarczającym wsparciem, które nie odbiera samodzielności, pozwala nam czuć, że to, co robimy, to faktycznie nasze osiągnięcie, a nie wynik nieproszonej pomocy, rady czy ewaluacji.

Warto umówić się z naszym dzieckiem, które zaczyna coś nowego, na zasady wsparcia. Kiedy, jak często i jak będziemy pytać o to, jak mu jest z tym nowym czymś. Może codziennie to zbyt często – bo postępy są zbyt małe, żeby się nimi pochwalić. Może że raz w miesiącu to zbyt rzadko, żeby poczuć to wsparcie. Odnalezienie takiej wspólnej zasady to świetna okazja do porozmawiania o potrzebach i o metodach.

Jak ty to robisz? Czyli rozmowy o metodologii

Są zadania, pomysły tak ciekawe, że od razu chciałoby się za brać. Są też i takie nudne, że lepiej zrobić je szybko i mieć je z głowy. Rzadko pojawiają się takie, przy których pierwsza nasza myśl brzmi: „To idealne zadanie do przetestowania nowej metody pracy”. Czasem zdaje się, że jakąś czynność wykonamy tylko raz i nie ma powodu, by skupiać się na metodach. Jednak to właśnie metoda robienia rzeczy jest najczęściej powtarzana i jeśli nie poddajemy jej refleksji, to w kolejnych zadaniach spotkamy te same trudności.

Jedną z metod rozwiązywania problemów jest myślenie projektowe (ang. *design thinking*). Zakłada ono pięć podstawowych kroków. W pierwszym jest empatyczne spojrzenie na problem, przyjrzenie się temu, czego doświadczają np. osoby organizujące dni tematyczne w szkole (np. dzień w piżamie). Następnie definiujemy problem – czy to raczej kwestia niezrozumienia nauczycieli/nauczycielek, czy może



niewielka chęć rówieśników i rówieśniczek do zabaw w szkole, a może kwestia dotarcia z informacją do zainteresowanych. Po zdiagnozowaniu problemu generujemy pomysły. Na razie bez oceniania ich. Gromadzimy jak najwięcej. Gdy mamy pokaźny zbiór, przechodzimy do prototypowania – tworzymy rozwiązanie, które będziemy testować. Znow, nie jest kluczowe, by to rozwiązanie zadziałało, ważniejsze jest, by wyciągnąć wnioski. Potem przechodzimy do testów – sprawdzamy nasze rozwiązanie. Wyciągamy wnioski i albo udoskonalamy prototyp, albo wracamy do puli pomysłów i tworzymy nowy prototyp.

Myślenie projektowe wymaga przede wszystkim działania. Jedną z najniebezpieczniejszych rzeczy dla tego procesu jest oczekiwanie na sprzyjające okoliczności. Raczej działamy z tym, co mamy, tak jak potrafimy. Wspieranie tego procesu wymaga zachęty do działania i pozbycia się kategoryzowania podejmowanych kroków jako sukcesów lub porażek. **Jeśli z czegoś można wyciągnąć wnioski, to znaczy, że to jest to, o co nam chodziło.**

Moje dziecko się zmienia

Rozwój przynosi nowe umiejętności i możliwości. Jednak każdy/każda z nas ma swój własny program zmian. Przyglądanie się temu, jak nasze dzieci zyskują nowe kompetencje, przynosi ogromną radość i jednocześnie wymaga uważności. Dlatego warto zwrócić uwagę na kilka ważnych zjawisk rozwojowych.

Rozwój poznawczy dotyczy przede wszystkim tego, jak postrzegamy, rozumiemy świat oraz jak o nim myślimy, ile jego aspektów bierzemy pod uwagę. Zaczynając przygodę ze szkołą, zwykle postrzegamy świat bardzo dosłownie, rozumiemy to, co widać, bierzemy pod uwagę jeden, może dwa aspekty rzeczywistości. Dlatego tak wielkim wyzwaniem

niem jest posługiwanie się liczbami, które są dość abstrakcyjne. Nikt przecież nie widział dwa. Dwie śliwki owszem, ale samo dwa? Widać to też w tym, jak osoby rozpoczynające naukę w szkole odpowiadają na pytania abstrakcyjne, na przykład czym się różni miłość od przyjaźni – raczej będzie to lista zachowań pasujących do jednego lub drugiego, a nie dyskusja o tym, że miłość to specyficzna przyjaźń, albo że przyjaźń to coś mniejszego od miłości. Takie rozważania są łatwiejsze raczej dla nastolatków i nastolatek.

Rozwój społeczny dotyczy tego, jak sprawnie i jak głęboko wchodzimy w interakcje z innymi ludźmi. Satysfakcjonujące relacje w każdym wieku oznaczają coś innego. Dla siedmiolatków godzinna zabawa z nieznaną osobą nie stanowi problemu. Można na koniec tej zabawy nie znać jej imienia. Nastolatki natomiast potrafią całkowicie zrezygnować z zabawy na rzecz poznawania drugiej osoby. To, co wzrasta wśród umiejętności społecznych, to też umiejętność bycia z innymi w trudach (np. w konfliktach) i tu warto wspierać rozwój przez **obecność, wysłuchiwanie, odzwierciedlanie, a czasem nawet konkretne techniki rozwiązywania konfliktów (w tej kolejności)**.

Rozwój twórczości dotyczy tego, jakie wartości dodajemy do naszego otoczenia. Na początku są to raczej upiększenia. Później myślimy bardziej mechanicznie, np. o maszynach do rozwiązywania problemów. Na koniec edukacji nasze działania mogą dotyczyć sfery abstrakcyjnej, np. problemów społecznych. **Wspieranie rozwoju twórczości odbywa się przede wszystkim przez karmienie go nieoceniającą uwagą. Słuchaniem, co to jest, do czego to służy, komu się to przyda.**





DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA

PROGRAM Z ZAKRESU ZDROWIA PUBLICZNEGO

pn. Zobacz emocje – realizacja projektów i programów edukacyjnych, wychowawczych, interwencyjnych oraz profilaktycznych opartych na podstawach naukowych, w tym programów profilaktyki uniwersalnej, wskazującej i selektywnej.

Dotacja ze środków publicznych:
3 495 750,00 zł

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
Narodowego Programu Zdrowia
na lata 2021-2025 przekazanych przez
Ministerstwo Edukacji Narodowej



#ZOBACZ
EmOCJE

Program Psychoedukacji dla Młodzieży

#przedsiębiorczość

SZKOŁY PONADPODSTAWOWE

Ministerstwo
Edukacji Narodowej

